Drzewo

Gdy zetną drzewo, jeszcze sny wiosenne
W drżących gałązkach ronią łzy różowe;
Nabrzmiałe w burzach konary tęczowe
Pędy ku słońcu puszczają daremne.

Porankiem w gniazdach ptaki kolorowe
Myśli śpiewają beztroską promienne;
Ćmy goniąc piszą wieczorem płomienne
W esach floresach romanse bajkowe.

Aż wreszcie w liściach kruszeją wspomnienia;
Wiatr je porywa jak ciche westchnienia,
Zatraca w sobie unosząc w bezkresy.

Gdzie drżenie myśli w romansie półsennym.
Gwiezdne motyle na niebie wiosennym,
Mgławice liści. I esy - floresy.